

Skowronek, Jerzy

"Aussenpolitik in der Emigration. Die Exidiplomatie Adam Jerzy Czartoryski 1830-1840", Hans Henning Hahn, München-Wien 1978 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 72/1, 145-150

1981

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

myśleniem koncepcji książki, co doprowadziło do wielu potknięć, których można było uniknąć. Reszty dokonał pośpiech. Jako praca popularna natomiast, książka Szyndlera zbyt mało uwagi poświęca wydarzeniom historycznym towarzyszącym biografii marszałka. Istotną wartość pracy widzieć należy w popularyzacji postaci Małachowskiego. Minimalny obecnie obieg czytelniczy pracy Machalskiego, a także istotne korekty wprowadzone przez Szyndlera sprawiają, że książka ta była bardzo potrzebna. Czekać też należy na następne prace autora, zwłaszcza na tę o projekcie konstytucji moralnej.

Książkę wyposażono w przypisy, brak jednak indeksu, w pracach tego typu nieodzownego. Niebadała korekta daje się we znaki na następujących — poza wymienionymi w erracie — stronach: 241, 350, 363, 367. Redakcja nie zadbała o stronę stylistyczną tekstu (s. 30, 37, 39, 55, 58, 76, 110, 137, 224, 255, 289, 290, 318, 323), przy czym rozpiętość błędów jest znaczna — od drobnych niezręczności, aż po *curiosa* w rodzaju „Organizm forsowany częstymi stanami opilstwa musiał sprowadzić przedwczesną śmierć”. Nie ujednolicono pisowni wielkimi literami (s. 9, 323, 373 przyp. 17); wątpliwości budzi, dopuszczalna wprawdzie przez językoznawców, pisownia „kworum”. W tekście historycznym, kilkakrotnie przytaczanym łaciną, jest to chyba hiperpoprawność (s. 294). Ilustracje, w części ciekawie dobrane, psuje zła jakość reprodukcji, których w dodatku nie ponumerowano. Dla odszukania w spisie ilustracji autorstwa którejs z nich trzeba przeglądać wszystkie. Z wydawniczego punktu widzenia jest to nonsens.

Łukasz Kądziela

Hans Henning Hahn, *Aussenpolitik in der Emigration. Die Exildiplomatie Adam Jerzy Czartoryskis 1830—1840, Studien zur Geschichte des neunzehnten Jahrhunderts*. Abhandlung der Forschungsabteilung des Historischen Seminars der Universität Köln, Band 10, R. Oldenbourg Verlag, München—Wien 1978, s. 316.

Autora należy zaliczyć do solidnych, wartościowych specjalistów historii Polski XIX stulecia wśród młodszej generacji historyków niemieckich. Po latach intensywnych kwerend w bibliotekach i archiwach debiutował cennym studium o dyplomacji Hotelu Lambert oraz źródłowym przyczynkiem na temat presji carskiej dyplomacji na polską prasę emigracyjną we Francji¹. W kilku referatach na międzynarodowych konferencjach naukowych oceniał obiektywnie a zarazem ciepło poszczególne składniki naszego ruchu narodowego w ubiegłym wieku. Następnie opracował gruntowną, obszerną charakterystykę Wielkiej Emigracji koncentrując uwagę na jej strukturze organizacyjnej, ideologii, celach społecznych i „praktycznej działalności politycznej”². Przejrzystość skonstruowany, opatrzone obszernym zestawem ważniejszych opracowań i wydawnictw oraz indeksem nazw organizacji emigracyjnych (w języku polskim i niemieckim), jest ten zarys bardzo

¹ H. H. Hahn, *Die Diplomatie des Hotel Lambert 1831-1847*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas” t. XXI, 1973, s. 345—374 oraz Guizot, Kisielow i polska emigracja. *Zakusy dyplomacji carskiej na prasę emigracyjną w 1846 r.*, PH t. LXIV, 1974, s. 697—724.

² H. H. Hahn, *Die Organisationen der polnischen „Grossen Emigration” 1831—1847*, [w:] *Nationale Bewegung und soziale Organisation*, t. I: *Vergleichende Studien zur nationalen Vereinsbewegung des 19. Jahrhunderts in Europa*, München—Wien 1978, s. 131—279. Autor dedykował to studium zmarłej niedawno polskiej specjalistce w zakresie badań nad prawicą Wielkiej Emigracji — Hannie Lutzowej, z którą współpracował w ciągu kilku lat.

przydatnym (również dla nas) encyklopedycznym kompendium wiedzy o Wielkiej Emigracji. W niektórych szczegółowych kwestiach (zwłaszcza interpretacjach mesjanizmu i towianizmu oraz literatury pięknej) autor uwzględnił rezultaty nowszych naszych badań w stopniu raczej ograniczonym (s. 164 n. i in.*). Jednakże publikacja ta powinna stać się zachętą dla pogłębianego opracowania tego istotnego fragmentu naszych dziejów.

Efektem podstawowego kierunku badań Hahn'a jest większa książka o Adamie Jerzym Czartoryskim. Autor pokusił się o całkowicie nowe przedstawienie koncepcji i działań dyplomacji ks. Adama traktowanej jako „polityka zagraniczna w emigracji”. Wykorzystał bardzo bogatą literaturę drukowaną oraz zasoby rękopiśmienne Biblioteki Czartoryskich i Biblioteki PAN w Krakowie oraz Biblioteki Polskiej, Archiwum Spraw Zagranicznych i Archiwum Narodowego w Paryżu — materiał bogaty i wystarczająco reprezentatywny, chociaż niepełny. Poza zasięgiem jego kwerend pozostały archiwa angielskie (Public Record Office), szczególnie ważne dla dyplomatycznych zabiegów Czartoryskiego. Szkoda, że autor nie sięgnął na Quai d'Orsay do zespołów dotyczących stosunków Francji z Anglią i Turcją, gdyż zachowało się tu trochę materiałów dyplomacji Czartoryskiego lub jej dotyczących. Niewielkie uzupełnienia do tak szerokiego tematu można wskazać również w Bibliotece Czartoryskich (np. rkps IV 5295 — rachunki Wydziału Spraw Zagranicznych w czasie powstania listopadowego wskazują na inspiracje prasowe i rolę akcji propagandowych w polityce Rządu Narodowego; IV 5467 — korespondencja z Adamem Sołtanem, agentem księcia Adama we Włoszech w latach 1834—1838) czy Bibliotece PAN w Krakowie (np. rkps 124 — materiały misji Hoffmana do Niemiec w czasie powstania listopadowego). Nie są to luki dotkliwie, gdyż autor główną uwagę koncentruje na ogólnym programie i zasadach tej „dyplomacji wychodźczej”.

Umiejętnie zostały dobrane ramy chronologiczne. Objęto badaniami dyplomację powstania listopadowego z traktowaniem lat 1815—1830 jako jej genezy) oraz pierwsze dziesięciolecie Emigracji; pozwoliło to Hahnowi na zaakceptowanie walki o sprawę polską (w formie konkretnych inicjatyw lub teoretycznych projektów) jako rzeczywiście dominującego i ciągle obecnego motywu tej swoistej polityki zagranicznej. Można zastanawiać się, czy takie ujęcie tematu byłoby możliwe również dla następných dziesięcioleci. Wielkie zróżnicowanie inicjatyw Hotelu Lambert powoduje, że trudno jest oddzielić przejawy „dyplomacji” od zwykłych kontaktów ze światem zewnętrznym. Stądinąd zaś pojawiają się konkurencyjne „dyplomacje polskie” uprawiane (na nieporównanie mniejszą skalę i bardziej koniunkturalnie) przez lewicę, zwłaszcza umiarkowaną, Wielkiej Emigracji.

Dobrze wykorzystując dorobek poprzedników i akceptując wiele tez najwybitniejszego badacza w tej dziedzinie — Marceliego Handelsmana, Hahn dyskretnie modyfikuje używane przez nich określenia „dyplomacji” czy „polityki zagranicznej nieistniejącego państwa”. Woli posługiwać się określeniem „emigracyjna” czy „wychodźcza”. Nie rozwiewa to wszystkich wątpliwości w sprawie używania pierwszych dwu terminów, ale uzasadnia ogólną koncepcję zaproponowaną przez autora.

* Zwłaszcza A. Walicki, *Filozofia a mesjanizm. Studia z dziejów filozofii i myśli społeczno-religijnej Romantyzmu polskiego*, Warszawa 1970; W. Zmigrodzka, *Studia romantyczne*, Warszawa 1973; tejsze, *Problemy polskiego Romantyzmu*, Wrocław 1971; M. Janion, *Romantyzm — Rewolucja — Marksizm*, Gdańsk 1972; tejsze, *Zygmunt Krasieński — debiut i dojrzałość*, Warszawa 1972; S. Treugut, „Beniowski” — kryzys indywidualizmu romantycznego, Warszawa 1964; Z. Stefanowska, *Historia i profecja. Studium o „Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego” Adama Mickiewicza*, Warszawa 1942.

Monografia zamknięta została w trzech rozdziałach w układzie chronologicznym. Po zwiezłej charakterystyce działalności Czartoryskiego jako kierownika rosyjskiej dyplomacji w latach 1804—1806 i twórcy jej dalekosiężnych planów, analizuje się kolejno program polityczny księcia w dobie pokongresowej oraz działania a nade wszystko cele polityki zagranicznej powstania listopadowego, kierowanej przezeń bezpośrednio. W tej wstępnej części znajdujemy trochę tez i opinii, podważonych przez nowe badania (np. określenie Adama i Konstantego Czartoryskich w Petersburgu jako „zakładników” — s. 18, rozbudowa psychoanalizy osobowości Czartoryskiego — s. 19)⁴. Wydaje się, że czas już uznać młodego księcia Adama za zupełnie normalnego młodego i bez specjalnych kompleksów człowieka, który rzucony na obcy grunt znalazł tu przyjaźń następcy tronu i bodajże jedyną wielką miłość swego życia. I to właśnie, związało go najmocniej z Petersburgiem, a zwłaszcza z Aleksandrem i uczyniło go oddanym, szczerym współpracownikiem młodego cara⁵. Właśnie te fakty w połączeniu z atrakcyjnością orientacji prorosyjskiej i tym niepowtarzalnym (trudnym dla nas do zrozumienia, a wtedy dość powszechnym) przekonaniem o możliwości szybkiej i gruntownej przebudowy stosunków międzynarodowych były w rzeczywistości podstawą koncepcji politycznych Czartoryskiego w okresie napoleońskim. Jako dodatkowy element jego osobowości można by wymienić co najwyżej jakąś miękkość działania, która cechowała go w następnych, nawet najważniejszych akcjach politycznych. Na całe życie utracił zdolność do narzucania innym decyzji szybkich, jednoznacznych i koniecznych, przynajmniej w sytuacjach skrajnych. Szkoda, że autor niemal zupełnie pominął te sprawy w swoich (świetnych zresztą i sugestywnych) wywodach o warunkach i genezie projektów i działania ks. Adama.

Natomiast przekonywująco, a w sposób pełniejszy, odmienny od dotychczasowego ocenia autor akcję Czartoryskiego na gruncie angielskim w 1813—1814 r. i rezultaty Kongresu Wiedeńskiego w sprawie polskiej. Gruntownie tu analizuje słynny „Essai sur la diplomatie”. Jaśniej ukazuje również rewolucyjny charakter uchwały sejmu powstańczego o detronizacji Mikołaja I i generalną koncepcję polityki zagranicznej ks. Adama, która zmierzała do uczynienia ze sprawy polskiej przedmiotu decyzji konferencji mocarstw analogicznie do sprawy belgijskiej. Warto jednak dodać, że sprawa polska niosła ze sobą nieporównanie większe komplikacje, w związku z czym analogie sprawy polskiej i belgijskiej sprowadzały się do czysto zewnętrznych, formalnych czynników.

Właściwy temat autor przedstawił w czwartym rozdziale, stanowiącym prawie 4/5 objętości monografii. Daje tu oryginalną, dobrze porządkującą i uogólniającą koncepcję tej „dyplomacji emigracyjnej” do 1840 r. Zdaniem Habna polegała ona na cierpliwym dążeniu do zapewnienia stałej „politycznej obecności” sprawy polskiej, uczynienia z niej także aktywnego podmiotu polityki międzynarodowej. Dla osiągnięcia tego celu przy ówczesnej stabilizacji Europy konieczne było szermowanie legalistyczno-konserwatywną argumentacją (powoływanie się na decyzje

⁴ Warto chyba pamiętać, że arystokracja epoki Oświecenia nie odczuwała tak mocno „stłumienia” swej jaźni jak późniejsze generacje, a manifestacja uczuć w korespondencji nieraz była świadectwem stylu a nie prawdy. Izabela Czartoryska, która niewątpliwie kochała swego syna, wśród manifestacji tego uczucia zamieściła w liście z 11 kwietnia 1818 r. *passus* o oglądanym lwie morskim, który „na gitarze gra, wszystko rozumni, słowem — kocham go” (Bibl. Czartoryskich, Ew. rkps 1036 a).

⁵ Świetnie potwierdzają to intymne, niepublikowane dotąd fragmenty wspomnień Czartoryskiego, zwłaszcza jakiś bardzo wczesny konspekt zamierzonego pamiętnika (BCzart., Ew. rkps 994); gdzie uczucia łączące go z żoną Aleksandra I urastają do głównego problemu „petersburskiego okresu” działalności ks. Adama.

Kongresu Wiedeńskiego) wykazanie istnienia i roli polskiego narodu w rodzinie „narodów cywilizowanych” i zapewnienie sobie roli niekwestionowanego, suwerennego reprezentanta i przywódcy narodu polskiego. Ten ostatni problem został przedstawiony w książce nieco słabiej, z wyjątkiem interesującego ukazania międzynarodowego kontekstu w koncepcji „króla *de facto*”; królewskość Czartoryskiego była konieczna wobec fatalnej dla niego dymisji ze stanowiska prezesa Rządu Narodowego u schyłku powstania. (Można dodać, że właśnie taką rolę i formę reprezentanta narodu i sprawy polskiej na zewnątrz gotowa była akceptować znaczna część patriotycznego ziemiaństwa, ale czyniąc to jedynie milcząco, bez kompromitowania wobec zaborcy⁶).

Wskazując na zasadniczą różnicę „polityki w emigracji” i polityki zagranicznej państwa Hahn omawia starania Czartoryskiego o „diplomatyczną obecność” (przede wszystkim w formie starań o poprawę sytuacji wychodźstwa, mocji parlamentarnych i przypomnienia nieprzedawnionych praw narodu polskiego do wolnego bytu, a także wiązania kwestii polskiej z najtrudniejszym ówczesnym problemem międzynarodowym — sprawą wschodnią). Do tej „polityki w emigracji” autor zalicza zabiegi o „obecność wojskową” i „obecność propagandową”, omawiając je w osobnych paragrafach. Nazbyt ogranicza się tu do wskazania podstawowych funkcji owych inicjatyw. Pomija specyficzne i rozbudowane propozycje legionowe Bema i Dembińskiego⁷, ale przypominając dużą częstotliwość najrozmaitszych projektów legionowych uzmysławia czytelnikowi niesłychaną żywotność tej idei, wynikającą z ówczesnych niepokojów europejskich. Jej atrakcyjność wśród samych Polaków wynikała z tradycji, a raczej z pięknej legendy Legionów Dąbrowskiego, do których nieraz nawiązywano bezpośrednio.

Odnosnie akcji propagandowych warto dodać, że w dużym stopniu wynikały one z oświeceniowego przekonania o skuteczności inicjatyw prasowych jako czynnika kształtującego opinię publiczną i wpływającego na politykę. Sądono tak nawet wtedy, gdy informacje czy artykuły prasowe dotyczyły tematu tak egzotycznego dla zachodnioeuropejskiej opinii jak sprawa polska. Ta wiara tłumaczy różnorodność i intensywność przedsięwzięć Hotelu Lambert w tej dziedzinie. W podtrzymywaniu i rozszerzaniu kontaktów Czartoryskiego duży udział mieli, sądząc po notatkach Czartoryskiego i wzmiankach w korespondencji, Ludwik Bystrzonowski, a zwłaszcza bardzo ruchliwy i „rasowy” dziennikarz — Michał Czajkowski⁸. Szukano także nowych form dyskretnego oddziaływania na prasę. Oto obok znanych Hahnowi polsko-angielskich inicjatyw propagandowo-informacyjnych, pojawiły się projekty bardzo nowoczesne — udział polskich kapitałów w przedsięwzięciach prasowych o charakterze spółek akcyjnych. Wprawdzie polski udział, który chciał osiągnąć Czartoryski w angielskim periodyku „The International” był minimalny (4 tys. franków w kapitale akcyjnym wartości pół miliona!)⁹, ale sama taka inicjatywa była znakiem nowych czasów! Wielka rola,

⁶ Por. BCzart., rkps IV 5466, s. 91: W. Sanguszko do A. J. Czartoryskiego Marsylia 7 lutego 1840: „nam w kraju nic innego czynić nie wypada jak cicho i spokojnie siedzieć podpierając u ziomekóv duch narodowy”.

⁷ BCzart., rkps II 6498, s. 162—169 i 171 n.; H. Dembiński do A. J. Czartoryskiego, 18 listopada 1835 i b.d.; por. A. J. Czartoryski, „Nota dla Reszdy Paszy dotycząca interesu państwa ottomańskiego, podana w miesiącu sierpniu 1839 r.”, opublikowana w recenzowanej książce, s. 282.

⁸ Wiele konkretnych wzmianek na ten temat zawierają zapiski A. J. Czartoryskiego (BCzart., Ew. rkps 1060 i 1072) i Bystrzonowskiego, korespondencja Michała Czajkowskiego, uwagi na marginesach jego raportów itp. (m.in. także, rkps 1220, 1221, 1255, 1302, 1311, IV 3961).

⁹ BPAN, Kraków, rkps 124, k. 13: A. J. Czartoryski do [K. B. Hoffmana], Paryż 9 sierpnia 1836.

jaką Czartoryski przypisywał inicjatywom prasowym stawia pod znakiem zapytania tezę autora, że była to „zagraniczna polityka kulturalna”. W owym czasie (i nie tylko wtedy) w normalnie funkcjonującym Ministerstwie Spraw Zagranicznych zajmowano się w coraz szerszym zakresie sprawami propagandy politycznej i to w dwu najważniejszych dziedzinach: skrupulatnym odnotowaniu politycznych akcji prasy obcej oraz inspirowania przez Ministerstwo: od sugerowania tematyki poprzez opracowanie konkretnych artykułów aż do wydawania własnych lub najściślej związanych z Ministerstwem periodyków¹⁰. Działalność tego rodzaju trudno uznać za „politykę kulturalną”, podobnie jak nie sposób zaliczyć traktatu sojuszniczego do literatury pięknej, chociażby uzyskał najpoprawniejszą formę językową.

Zgadając się z tezami monografii o gruntownej odmienności tej „polityki zagranicznej na emigracji” przed i po 1840 r. można wskazać na niejednorodność jej charakteru właśnie w tym pierwszym okresie. Słuszną tezę o dominującej tendencji do tworzenia „faktów dokonanych” można uzupełnić o tyle, że nie był to efekt samodzielnego wyboru, ale konieczność ówczesnej sytuacji międzynarodowej, w której właśnie przeważały *faits accomplis*. One to stanowiły podstawę nadziei Czartoryskiego a bardziej jeszcze podjętę do działania: jednostronne decyzje mocarstw rozbiornych ograniczające prawa polskiego społeczeństwa (Statut Organiczny Królestwa Polskiego, umowy w Münchengrätz, nawracanie unitów, czasowa okupacja Krakowa). Wydaje się, że na te akcje Czartoryskiego w pierwszym dziesięcioleciu polistopadowym składały się dwa odmienne podokresy. W pierwszym (do 1833—1834 r.) dominowała chęć kontynuowania inicjatyw powstania listopadowego; w następnym — przeciwstawianie się posunięciom antypolskim zaborców, a przede wszystkim szukanie nowych możliwości akcji na rzecz sprawy polskiej, zwłaszcza na tle wielkiego konfliktu wschodniego lat trzydziestych. Te nowe perspektywy programów i działań, autor słusznie scharakteryzował jako bazujące na „dalekosiężnej koncepcji polityki zagranicznej i własnym aparacie dyplomatycznym” (może raczej — „nieformalnie dyplomatycznym”?). Tezę powyższą, wyraźnie odmienną od dotychczasowych opinii jednolicie oceniających „dyplomację Czartoryskiego” w ciągu kilkudziesięciu lat, należy powitać z uznaniem. Można ją uzupełnić, wskazując zwięźle wielorakie funkcje, jakie pełniła (a przynajmniej miała pełnić) „polityka zagraniczna w emigracji” (podobnie jak uczynił to autor w stosunku do „inicjatyw legionowych”). Dla najbliższych współpracowników ks. Adama (a zapewne i dla niego samego) te akcje zewnętrzne, zwłaszcza kontakty z „gabinetami”, ich formalne uznanie w Czartoryskim politycznym partnerem, miały stać się głównym argumentem za ogólnopolskim narodowym charakterem politycznego przywództwa ks. Adama¹¹. Partyjny

¹⁰ Najbardziej znanym przykładem jest „Journal du Nord” zainicjowany w 1807 r. przez Jana Potockiego (i A. J. Czartoryskiego) w ramach działalności propagandowej MSZ Rosji (J. Skowronek, *Jan Potocki — polityk czy liberalny konserwatysta?*, „Przegląd Humanistyczny” t. XVI, 1972, nr 6, s. 26—29). W okresie emigracji Czartoryski nawiązując do analogicznych działań prowadzonych przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rosji pod jego kierunkiem również dysponował wielkim, systematycznie opracowanym przez jednego z sekretarzy — Feliksa Biernackiego — *dossiers* z prasy zachodnioeuropejskiej (BCzart., rkps IV 3096 (8 tomów) i rkps II 3285 oraz Ew. rkps 1254).

¹¹ Władysław Zamojski z wielką radością witał informację, że Napoleon III „uznaje nad nami Naczelnika”. Apelowal: „niech to nie zostaje w ukryciu i bez zastosowania” w stosunku do emigracji i kraju i przypominał, że jeszcze przed kilkunastu laty w rozmowach z premierem Thiersem „dzwonił na to kazanie” (BCzart., Ew. rkps 1136, s. 207; Zamojski do A. J. Czartoryskiego, Stambuł 30 kwietnia 1854).

charakter władzy i autorytetu „króla *de facto*” sprawiał, że te inicjatywy dyplomatyczne Czartoryskiego służyły celom obcym jakiegokolwiek państwowej dyplomacji i polityce zagranicznej. Poparcie obcych rządów miało umacniać przewagę, władzę (lub pretensje do władzy) niewielkiej grupy konserwatywnych polityków, a nie zmierzać do realizacji nadrzędnych celów państwa i społeczeństwa. (Jest to jeszcze jeden argument przeciw stosowaniu określenia „polityka zagraniczna” dla inicjatyw zewnętrznych jednej, niewielkiej grupy politycznej). Oczywiście, jej przywódcy pragnęli zapewnić jej taki charakter, a zwłaszcza nazwę, ale nie wydaje się, by historycy mieli bez reszty przyjmować ich stanowisko (zresztą Hahn uwalnia się od tej presji).

Książkę wzbogaca aneks złożony z trzech niewielkich, ale bardzo istotnych memoriałów z lat 1832—1839¹². Na podstawie charakteru pisma można przypuszczać, że uwagi na marginesie „*Quelques mots sur la Pologne et la Turquie*” były dziełem Karola Sienkiewicza lub zostały mu podyktowane przez Czartoryskiego (np. dyspozycje: „rozwińcie”). W wypadku noty dla Reszyda Paszy należało chyba podać jako ewentualnych autorów Czajkowskiego lub Janusza Woronicza¹³. Oba te pisma świadczyły już o rozpoczęciu przygotowania perspektywicznych, długotrwałych działań zewnętrznych bazujących na Turcji, a przede wszystkim na Bałkanach, chociaż formułowano je z myślą o szybkiej reorientacji polityki tureckiej i o konflikcie zbrojnym na Bliskim Wschodzie w niedalekiej przyszłości.

Autor śmiało podjął nietatwą próbę uogólnienia bogatego, ale też przyczynkarskiego i fragmentarycznego dorobku dotychczasowych badań w zakresie inicjatyw Hotelu Lambert na arenie międzynarodowej. Stworzył też dobrą syntezę pierwszego etapu „polityki w emigracji” prowadzonej przez Czartoryskiego i jego współpracowników. Można dyskutować o rozmaitych szczegółach, proponować wzbogacenie egzemplifikacji i materiałów źródłowych, ale trzon wywodów autora należy powitać z całkowitym, zasłużonym uznaniem. Można by zakończyć pytaniem: Czy mimo wszystkich kłopotów wydawniczych nie warto opublikować polskiego przekładu?

Jerzy Skowronek

Jerzy W. Borejsza, *Mussolini był pierwszy*, Czytelnik, Warszawa 1979, s. 492.

Przy znacznym zainteresowaniu faszyzmem uderza stosunkowo uboga literatura na ten temat w Polsce. Przed wojną interesowano się głównie faszyzmem włoskim. Wydano wtedy m.in. podstawowe prace ideologów faszyzmu z pismami Mussoliniego na czele. Po wojnie ciężar zainteresowań przesunął się na narodowy socjalizm. Zjawisko to jest zrozumiałe i nie wymaga tłumaczenia.

¹² Wydaje się, że w miejsce któregoś z tych memoriałów warto było uwzględnić raczej „*Mémoire sur un point essentiel a discuter entre l'Angleterre et l'Autriche*” przekazany przez Czartoryskiego lordowi Palmerstonowi w sierpniu 1839 r. (BCzart., Ew.: „*Memoriały i noty 1832—1840*”). Charakterystyczne, że został on opracowany w lipcu, a przekazany równocześnie z trzecim z publikowanych memoriałów przesłanym wtedy wielkiemu wezyrowi Turcji! Dopiero obydwie te memoriały łącznie zdają się stanowić cały program, przy czym pierwszy z nich zawierał szerszą ocenę aktualnych stosunków międzynarodowych i motywacje nowego programu.

¹³ Por. „*Memorandum adressé à son Excellence Reschide Pacha*”, kopia, 17 sierpnia 1839 (BCzart., Ew.: „*Memoriały i noty 1832—1840*”) oraz niezatytułowana i niepodpisana notatka z 21 sierpnia 1839 r. na temat tego pisma (tamże).